

Zastanówmy się nad sytuacją nieszczęśliwej ludności w Polsce i pomyślmy, jakby tej ludności ulżyć w okrutnej niedoli.

Zanim przystąpię do poruszenia tematu, zawartego w tytule, podzielę się z Czytelnikami moimi spostrzeżeniami z terenu Polski z przed i po wojnie.

Jak było w Polsce.

Po dziesięciu latach rozłąki z Ojczyzną, z bijącym sercem wysiadłem ze statku polskiego w Gdyni. Muszę tutaj zaznaczyć, że w czasie mego pobytu za granicą tyle słyszałem o tym, co się w Polsce zrobiło i robi, że zgóry już byłem nastawiony na zobaczenie w mej Ojczyźnie rzeczy niezwykłych, odbiegających daleko od naszej niedawnej szarej rzeczywistości polskiej. Dobijając do progów Ojczyzny, w głębi serca dumiełem cicho choć nieznośny lęk, aby w Polsce nie spotkało mnie rozczarowanie, aby to wszystko, co słyszałem o rozwoju Polski, nie okazało się czczą propagandą, pięknymi słówkami maskującymi tę samą nędzę i zacofanie, pozostawione nam w jedynej spuściznie przez zaborców. Jakaż więc na wstępie ogarnęła mnie radość niepowstrzymana i pełna dumy, gdy jeszcze z pokładu statku rozpostarła się przedemną nowoczesna i imponująca panorama Gdyni, tego najwymowniejszego wykładnika i dokumentu polskiej inwencji, energii i zelaznej wytrwałości w rozbudowie gospodarce i mocarstwowej.

Tym, co ujrzałem w Gdyni, poprostu zachłysnąłem się.

Bowiem rozumiałem doskonale, że nie sztuka stworzyć nowe miasto, nowy największy nawet obiekt przemysłowy, lecz niezwykłym to jest wyczynem w obecnych ciężkich czasach światowego kryzysu gospodarczego stworzyć nowy port, który sam w sobie jest organizacją niezmiernie skomplikowaną, uruchomienie której i sprawne funkcjonowanie musi być oparte na niezmiernie rozbudowanym, matematycznie obliczonym i przedwzrostym fachowym aparacie, posiadającym poza sobą długie a nawet wiekowe doświadczenie i tradycje, czego w dawnej Polsce prawie nigdy nie posiadaliśmy, i czego po odzyskaniu niepodległości po zaborcach nie odziedziczyliśmy.

Jak więc wielkie i radosne było moje zdumienie, gdy ujrzałem piękny nowoczesny port, funkcjonujący tak sprawnie i składnie, jakgdyby miał poza sobą wieki doświadczeń i nieprzerwanej pracy. Poza Gdynią, na każdym kroku widziałem w Polsce postęp i rozwój. Musiałbym chyba napisać kilka tomów, aby poruszyć to wszystko, co w Polsce przez te ostatnie lata zrobiono na wszystkich polach i we wszystkich dziedzinach życia państwowego, gospodarczego i kulturalnego.

Widziałem więc pierwszorzędne drogi komunikacyjne, nowe ośrodki przemysłowe i handlowe, nowoczesne wspaniałe gmachy publiczne, rozwój miast i wsi, podniesienie się stopy życiowej oraz ogólne wzmożenie się zamożności, której wyrazem były ogromne oszczędności ulokowane w P.K.O. To, co widziałem w Polsce, nappełniło mnie radością i dumą.

JAK JEST OBECNIE W POLSCE.

Nie będę opisywał okropności wojny w Polsce, dość o tym pisały tutejsze gazety polskie i brazylijskie. Przebieg tych walk, pełny bohaterstwa zmagani, nadludzkich wysiłków, poświęceń i dramatycznych kolei, godzien jest sienkiewiczowskiego pióra. Jak w czasie sienkiewiczowskiego Potopu, Polska została zalana przez wrogów, skrwawiona okrutnie, zniszczona ogniem i mieczem, nie zalamana się jednak i nie straciła wiary w bliskie wyzwolenie. Strącona na dno niedoli ludność polski z godnością i spokojem znosi nędzę nadludzką, żyjąc

w warunkach urągających najelementarniejszym wymogom.

Aby zdać sobie sprawę, jak jest obecnie w Polsce, należy przed tym zamyslić sobie, jaką Polska była przed wojną. A więc:

1) — Polska posiadała a) dostosowany do potrzeb, rozbudowany aparat państwowy, obejmujący: administrację rządową i samorządową, skarbowość, wojskowość, szkolnictwo oraz inne dziedziny życia ogólnego, b) silnie rozbudowany aparat gospodarczy, będący podstawą materialnej egzystencji państwa polskiego.

2) — Polska składała się z pewnego określonego granicami obszaru, na którym znajdowały się kwitujące wioski, miasteczka i miasta, obiekty przemysłowe, handlowe, piękne pola, łąki i sady.

3) — Ludność w Polsce była zatrudniona na roli, w fabrykach, kopalniach, w przemyśle, w handlu, w rzemiosłach, w wolnych zawodach, w urzędach i t. p.

4) — W Polsce obywatel miał pewne obowiązki w stosunku do państwa i odwrotnie państwo gwarantowało mu pewne prawa.

5) — Życie w Polsce było uregulowane, w kraju panował ład, porządek i dostatek.

A teraz jak jest obecnie w Polsce

1) Cały aparat państwowy i gospodarczy został zniszczony. Częściowo uruchomienie (nie odbudowanie) tego aparatu przez Niemców ma jedynie na celu, a) egzekwowanie podatków, b) stworzenie aparatu, wypompowującego z Polski wszystkie jej zasoby.

2) Terytorium państwa polskiego spotkał następujący los: dawniejszy zabór pruski został gwałtem wcielony do Rzeszy, dawniejsza Kongresówka, bez obszaru łódzkiego, który również ostatnio wcielono do Rzeszy, jest pod za-

borem niemieckim; reszta terytorium jest w rękach bolszewików. Wsie, miasteczka i miasta uległy silnemu zniszczeniu. Niektóre miejscowości przestały wogóle istnieć. W całym państwie polskim duży procent domów zniszczono względnie silnie zrujnowano. W dużym procencie uległy również zburzeniu i pożarom obiekty przemysłowe, handlowe i gospodarcze. Zniszczono poza tym wówczas w dużym stopniu fabryki zboża, żywności, różnych fabrykatów itp.

3) Na skutek zniszczenia aparatu państwowego i dużego zniszczenia obiektów przemysłowych, fabrycznych i gospodarczych; wreszcie w związku ze znacznym zniszczeniem miast, miasteczek i wiosek, niezliczone mnóstwo ludzi pozostało się bez pracy i bez jakiegokolwiek możliwości zarobkowania. W częściowo uruchomionych pewnych działach pracy przeważnie zatrudniono Niemców.

4) Ludność w Polsce nadal płaci podatki, nie otrzymuje jednak nic w zamian, nie mówiąc o tym, że ograniczono do minimum jej przyrodzone prawa zarządzeniami, przekroczenie których grozi najsurowszymi karami, do kary śmierci włącznie.

5) Całe wspaniałe rozbudowanie życia w Polsce uległo doorganizacji, do kraju panuje niedostatek i zanosi się przy obecnych metodach władz niemieckich na jeszcze większą nędzę.

Jeśli do tego dodamy, że na terenie Polski zostało zniszczone całe życie kulturalne, skonfiskowano prasę, zamknięto wszystkie wydawnictwa, teatry, organizacje społeczne i t. p. — wówczas będziemy mieli przybliżony obraz tych okropnych warunków, w jakich znalazła się cała Polska.

Jak i co można zrobić dla ludności w Polsce

Nakreśliwszy w najogólniejszych zarysach ogrom nieszczęść, w jakich znalazła się ludność Polski, zgóry muszę podkreślić, że nawet przy najbardziej gigantycznym wysiłku materialnym całego wychodźstwa niemożliwością jest zebranie funduszu i ofiar w naturze, któreby chociaż w tysięcznej części dopomogły ludności w Polsce w zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb. W całej bowiem Polsce miliony dzieci, kobiet i mężczyzn znajdują się bez dachu nad głową, bez potrzebnej odzieży, obuwia, żywności i wreszcie bez zarobków.

Na to, aby zaspokoić te potrzeby i doprowadzić do stanu przedwojennego, będą potrzebne miliardy i całe lata wyteżonej pracy.

Pomoc więc, jaką jesteśmy w stanie dostarczyć ludności w Polsce, siłą rzeczy nie będzie mogła obejmować odbudowy zniszczeń, lecz musi się ograniczyć wyłącznie do pomocy, która pozwoli tej ludności na przetrwanie ciężkich czasów. Pomoc ta w pierwszym rzędzie winna dostarczyć ludności w Polsce ciepłej odzieży, obuwia i żywności, na początku przynajmniej dla i kobiet.

Wziąwszy pod uwagę ogrom tych potrzeb, zgóry należy być przygotowanym na to, że potrzeb tych nie zdoła się zaspokoić jednorazowym wysiłkiem, lecz stała i systematyczna zbiórka, która musi przyjąć charakter pewnego, bezterminowego opodatkowania się. Ze sprawozdań Parańskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w

Polsce wynika, że dotychczas zebrano na tym terenie kilkadziesiąt tysięcy milirów i pewną ilość odzieży i obuwia. Teren rządzony przez Niemców, wychodźstwo w Ameryce Północnej zebrało dotąd kilka milionów dolarów. Jak dotychczas więc zbiórki te dały pewne dość duże nawet rezultaty. Należy jednak sobie powiedzieć, że dotychczasowa zbiórka jest dopiero wstępem do dalszej wzmożonej akcji, która powinna być tak ujęta, aby w sposób systematyczny i przyspieszony, ze względu na okres zimowy i wyjątkowo związane z tą porą roku potrzeby, przyniosła dalsze jak największe rezultaty.

Jeśli więc zgodzimy się na to, że nasza pomoc ma przyjąć charakter bezterminowy, powiedzmy sobie, że naszą zbiórkę na Pomoc Ofiarom Wojny w Polsce przekształcamy na stałe opodatkowanie się na ten cel. Opodatkowanie to, stosownie do woli ofiarodawcy, będzie mogło przyjąć formę miesięcznej składki pieniężnej, względnie ofiary w naturze, składanej co miesiąc, częściej lub rzadziej.

Nadając taką formę naszej zbiórce, dojdziemy do większych rezultatów, będziemy również wiedzieli, jakie sumy i jakie ilości odzieży i obuwia będziemy mogli dostarczyć w oznaczonym terminie odpowiednim instytucjom w Polsce do rozdziału między najbardziej ubogą ludność w kraju. W tym też jedynie wypadku pomoc nasza będzie najbardziej skuteczna,

GWIAZDKA DLA UCHODźCÓW W RUMUNII.

Polski ambasador w Rumunii, hrabia Edgard Raczyński, wspólnie z tamtejszym Komitetem Pomocy, zorganizował choinkę wigilijną dla dzieci polskich uchodźców. Około dwieście dzieci obdar-

o my wywiążemy się z naszych obowiązków chrześcijańskich i moralnych w sposób jak najlepszy i najbardziej zgodny z naszym sumieniem.

Podając moje uwagi na temat zbiórki na Pomoc Ofiarom Wojny w Polsce, gorąco apeluję do wszystkich, którym leży na sercu ta pilna i niecierpiąca zwłoki sprawa, aby zechcieli swymi poglądami w tej materii dzielić się na łamach naszej prasy z całym

społeczeństwem, dorzucając do prowadzonej w tym kierunku akcji propagandowej swoje cenne uwagi.

Wszelkich informacji w sprawie zbiórki na Pomoc Ofiarom Wojny w Polsce oraz informacji na temat sytuacji w Polsce udziela biuro Parańskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, codziennie od godz. 2-ej do 4-ej po południu, za wyjątkiem niedziel i świąt, w lokalu biura przy ulicy Jaime Reis N. 582. — W. Radomski.

ŚWIĄTECZNE PRZEMÓWIENIE GEN. SIKORSKIEGO

Francuska agencja Havasa donosi, że z okazji święta Bożego Narodzenia, premier polski, gen. Sikorski, wygłosił przemówienie do wszystkich polaków i polskich żołnierzy.

»Drodzy Rodacy i Wy, Żołnierze — mówił generał Sikorski — gdziekolwiek Wyście się znajdowali, wiedźcie, że jestem z Wami

w ten wieczór wigilijny, który jest najsmutniejszym, jaki w biegu dziejów naród polski przeżył. Z kochanej naszej Ojczyzny, uciskanej i rabowanej, dochodzą nas echa, które nie są jękiem i skargą, lecz szlachetną manifestacją wiary i niezachwianej nadziei. Dusza polska — nie jest z tych, które można poniżyć.

Jak wywieziono polski skarb

Agencja Polska Pata podaje szczegóły dotyczące wywieżenia części skarbu polskiego, złożonego w Banku Narodowym w Warszawie.

Kiedy stwierdzono inwazję bolszewicką i nie było już nadziei o szczęśliwym wyniku wojny, były minister Finansów, p. Florian Reichmann, który odznaczył się w czasie wojny od 1914—1919 roku, zebrał kilka samochodów ciężarowych. Na te samochody załadował złoto wartości 80 milionów dolarów. Na spód samochodów złożono drogocenny metal, poczym przykryto warstwą pociętego drzewa. Opuszczono następnie Warszawę i wzięto kurs na Rumunię. W różnych miastach i wsiach, żołnierze niemieccy, zajęci przy rabowaniu wszystkiego co miało jaką wartość, nie zwracali

uwagę na kaminiony, zapelnione drzewem. Byli bowiem mocno zajęci czym innym. W ogniu płonących domów widać było Niemców, jak piekli kury, gęsi, prosiaki. Wszystko to, prawem silniejszego, stało się własnością żołnierzy niemieckich. W miejscach niebezpiecznych, aby nie wywoływać podejrzeń, prowadzący samochody, zostawiali je na środku drogi bez żadnej straży. Wiele razy niemieccy lotnicy, chcąc wykazać swą wprawę, ciskali bomby na samochody. W mieście zaś Łukou o mały włos nie trafili do celu, co wywołało by smutne następstwa. W końcu, mimo tysięcy niebezpieczeństw, samochody dotarły do Rumunii. Tutaj załadowano złoto na statek turecki i w ten sposób dostało się ono szczęśliwie do Francji.

»MONITOR POLSKI«

W tych dniach otrzymaliśmy kilka numerów »Monitora Polskiego« który, jak wiadomo, jest dziennikiem urzędowym Rządu Polskiego. Dziennik ten zawiera wszystkie dekryty i ustawy rządowe oraz informacje urzędowe. Między innymi, dziennik zamieszcza tekst przysięgi nowego prezydenta Władysława Raczkiewicza; brzmi ona następująco:

»Świadom odpowiedzialności wobec Boga i historii za losy Państwa, przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynej, na urządzie Prezydenta Rzeczypospolitej: praw zwierzchniczych Państwa bronić, jego godności strzec, ustawę konstytucyjną stosować, względem wszystkich obywateli równą kierować się sprawiedliwością i niebezpieczeństwo od Państwa odwracać, a troskę o jego dobro za naczelny poczytywać obowiązek. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen.

Członkowie nowego rządu polskiego złożyli taką przysięgę.

Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że na powierzonym mi urządzie Ministra Państwa Polskiego dążyć będę do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej, której wierności zawsze docho-wam; honora i godności Narodu, oraz przepisów prawa strzec będę niezłomnie, a obowiązki moje sumiennie i z całą świadomością ciążącą na mnie odpowiedzialności wypełniać będę.

Tak mi Panie Boże dopomóż. Zbiera się dokumenty i rejestruje fakty w sprawie ostatnich wydarzeń w Polsce.

»Paryz. — »Monitor Polski« zamieścił poniższe obwieszczenie z dnia 15 listopada 1939 r. Na podstawie uchwały Rady Mi-

nistrów z dnia 10 października 1939 r. ukonstytuowała się Komisja dla rejestracji faktów i zbierania dokumentów, dotyczących ostatnich zdarzeń w Polsce.

Komisji tej przewodniczy minister gen. broni Józef Haller, a w skład jej wchodzi: zastępca Prezesa Rady Ministrów Stanisław Stroński i minister Aleksander Łaboś. Delegat ministra spraw wojskowych pułkownik dyplomowany dr. Izidor Modelski jest zastępcą gen. Hallera w sprawach wojskowych.

Komisja ma za zadanie zebranie wszechstronnych informacji, materiałów i dokumentów, odnoszących się do przebiegu ostatnich zdarzeń w Polsce oraz ustalenie ich przyczyn.

Wzywa się wszystkich Polaków, posiadających takie wiadomości lub dokumenty, by przedłożyli swoje spostrzeżenia czy doświadczenia wraz z ewentualnymi rzeczowymi dowodami, w biurze Komisji Rejestracyjnej — Paryz VIII Konsulat Generalny R.P., rue Jean Goujon, 31, biura 10.

Wielki uczonej rumuński przewoźniak odrodzenie Polski.

Bukareszt. — Podczas posiedzenia Senatu rumuńskiego p. Gafencu, minister spraw zagranicznych omówił całokształt polityki Rumunii, opartej na zasadzie całkowitej neutralności. Następnie p. profesor Jorga, wielki uczonej o sławie europejskiej i doradca prawny króla Karola, wygłosił przemówienie, w którym podkreślił swą mocną wiarę w odrodzenie wolnej i potężnej Polski oraz zwycięstwo Sojuszników. Głos prof. Jorgi napewno rozjeździ się szerokim echem nie tylko wśród Rumunów, ale i zagranicą.

Boże Narodzenie i Nowy Rok!

Na ostatnie dni w roku najlepszymi będą dla Was
NAPOJE I TUNKI Z BROWARU
Cervejaria Paranaense

Aby zadowolnić wszystkim jak najlepiej, prosimy zamawiać jak najwcześniej niezrównane piwa

SELETA PILSEN, tuzin	20\$000
ULTRA PILSEN, tuzin	19\$000
POMBA, tuzin	17\$000
MASCOTE, tuzin	16\$000
VIGOR, ciemne (1/2 fl.), tuzin	12\$000

oraz smaczne orzeźwianie

Guaraná, Agua Tónica,
Woda Sodowa i Gazozy,

Chopp
Legitimo Paranaense
Zamawiać przez telefon 7-5-1 i 8-5-0

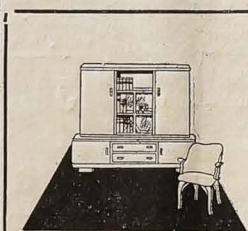
Dr. Dante Romanó
KUSZEB-OPERATOR
Profesor Operator Uniwersytetu Byli asystent szpitali berlińskich.
Leczy syfilis, drogi moczowe; diatermia. Klinika dla Pań. Leczy sztucznymi promieniami słonecznymi ultrafioletowymi.
Konsult: Farmacia Minerva (na 1szym piętrze) od godz. 1 do 2-ciej po południu.
Praca Tiradentes 554.
Rez. Praca Senad. Correia 4.

Leczenie radykalne bez operacji hemoroidów, żylaków, leczenie chorób żołądkowych, dwunastnicy, niestrawności, zgagi, kieszek, wątroby, bólu kości, ślepej kieszki, polipów, raka, wrzodów na nogach.

DR.
Mendes de Araujo
Aven. João Pessoa 68
Przyjmuje od 2 — 6 godzinny.

Umieć wymagać — to umieć kupić.
Proś zawsze o obuwie marki
IDEAL
Posiada największy i najlepszy skład wszelkiego obuwia
CASA IDEAL
Rua 15 de Novembro Nr. 167 — Fone 755
Praça Generoso Marques Nr. 62 — Fone 1161.

Nowoczesny środek wzmacniający w likorze
SADOL
daje apetyt, rumieńce na twarz, wzmacnia kości, nerwy, serce i krew
proś zawsze o prawdziwą markę z Laboratorium Chemicznego FERNANDO BOETTGER, Brusque, Sta. Catarina
Do nabycia we wszystkich Drogeriach i Aptekach.
Przedstawiciel na Paranaé:
J. GEISLER, — Curitiba — Rua Conselheiro Barradas nr. 1399



Na Boże Narodzenie i kup sobie meble
MOVEIS RIO NEGRINHO
a będziesz zadowolony.
RUA BAEÃO DO RIO BRANCO 158.

Cheesz kupić tanio a dobrze? To udaj się do
CASA DAS FABRICAS,
gdzie znajdziesz wielki wybór tkanin, materiałów bawełnianych, jedwabnych i wogóle artykułów w zakres wchodzących po najniższych cenach. Odwiedź nasz skład bez obowiązku zakupu a przekonasz się o prawdziwych korzyściach jakie daje
CASA DAS FABRICAS
Praça Cel. Enéas n. 1 (daw. Ordem) Tel. 535, Curitiba

BALSAMO
STA HELENA
Infallível contra dores.

leczy reumatyzm, bóle w pierśiach, bóle zębów, uszu, newralgie, kolki, świeże rany i t. n.

Lekarstwa używa się przez nacieranie
Jest do nabycia we wszystkich aptekach.
Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w »LUDZIE«

PERFUMERIE
ESENCJE
PREZENTY
NA GWIAZDKĘ
Mydła, perfumy, woda kolońska, pudry, oraz wszelkie artykuły z zakresu perfumerii tylko
Casa Max

Avenida João Pessoa Nr. 16
Telefon 1-6-5-5.
Wszelkie zamówienia do starczamy na zamówienia. Halki, bielizna na łożka, bluski jedwabne, obrusy i t. p. po najniższych cenach.

PHARMACIA DAS MERCÉS
R. DAMM e Cia.
Curitiba
Avenida Jayme Reis 470
Wielki wybór lekarstw, krajowych i zagranicznych po cenach niskich. Recepty lekarskie załatwia się szybko i sumiennie.

Dr. J. Aleksander Dobrowolski
Konsult.: od 10—12 i od 3—7
Plac Tiradentes 322.
Klinika ogólna, chirurgia. Leczenie złamań kości, żylaków hemoroidów.
Rua 13 de Maio, 879 —
Telefon 1036.

Uwaga!
PHARMACIA HUMANITARIA
Rua Trajano Reis 37
Dr. Archimedes Cruz, posiada osobą polską, kompetentną, która leczy choroby skórne, usuwa wypadanie włosów, łupież, grzybki w brodzie i oczyszcza cerę od przyszców

SŁOWO BOŻE

NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ PO TRZECH KRÓLACH

(Ewangelia zapisana u św. Łukasza w rozdziale II).

Gdy już Jezus był we dwunastu latach gdy (rodzice jego) wstąpił do Jeruzalem wedle zwyczaju dnia świętego, a skończywszy dni, gdy się wracali, zostało Dziecię Jezus w Jeruzalem: a nie obaczyli rodzice jego. A mniemając, że on był w towarzystwie, uszli dzień drogi, i szukali go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazłszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając go. I stało się, po trzech dniach znaleźli go w kościele siedzącego w pośrodku Doktorów, a on ich słuchał i pytał ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali rozumowi i odpowiedziom jego. A ujrzawszy zdziwili się. I rzekł do niego matka jego: Synu, cóż nam tak uczyniłeś? Oto ojciec twój i ja zażośni szukaliśmy cię. I rzekł do nich: Cóż jest zeście mię szukali? Nie wiedzieliście iż w tych rzeczach które są Ojca mego, potrzeba żebym był? A oni nie rozumieli słowa które im mówił. I zstąpił z nimi, i przyszedł do Nazaret: a był im poddany. A matka jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swem. A Jezus się pomnażał w mądrości i w latach, i w łasce u Boga, i u ludzi.

»Dziecię Jezus zostało w Jeruzalem.

Rodzice mają nieraz sto bied, aby napędzić dziatki swoje do kościoła w niedzielę i w dni święte tak, jak nam to nakazuje przykazanie kościelne. Dzień święty i niedziela mają być Bogu poświęcone, taka jest wola Boża, aby choć w jednym dniu tygodnia więcej pamiętać o Panu Bogu i oświęceniu swojej duszy. Dlatego to w Kościele odprawia się uroczysta Msza święta ze śpiewem i kazaniem. Sprawuje się bezkrawa ofiara Nowego Testamentu, ofiara uwielbienia, ofiara dziękczynna, błagalna i przebłagalna; lud wierny poczuwa się do tego obowiązku, aby brać udział w tej wielkiej ofierze Mszy świętej, o ile to tylko jest możliwym, bo zaniedbanie się w tym obowiązku jest grzechem ciężkim. Po południu zaś odbywa się katechizm dla dzieci. Kościół święty tak przepiekuje, aby wszystkie dzieci miały sposobność przepędzać dzień święty na przyjemnej, a tak budującej i pozytywnej rozmowie o Panu Bogu. Dla dobrych i pobożnych dzieci jest to najprzyjemniejsza rozrywka. Wreszcie odbywają się też nieszpory, czyli nabożeństwo

wieczorne — znowu z kazaniem katechizmowym, w którym pouczamy się o naszych praktykach duchownych. I w taki to sposób przepędzamy miło i przyjemnie dzień święty; nie przykrzy nam się czas, nie zbywa nam czasu na różne zbytki grzeszne i jakieś tam wy-

Międzynarodowy Czerwony Krzyż — NA USŁUGACH LUDZKOŚCI I... POLSKI

Genewa. — Tysiące Polaków zwracają się codziennie do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie z prośbą o udzielenie wiadomości o rodzinach i przyjaciół, pozostawionych w kraju, lub rozproszonych w państwach europejskich. Warto więc sobie przypomnieć historię tej instytucji międzynarodowej i środki jej działania.

Pierwsza myśl o stworzeniu podobnej instytucji powstała przed 80 laty. Dnia 24 czerwca 1859 trzysta tysięcy żołnierzy przygotowywało się do decydującej rozprawy pod Solferino. Z jednej strony byli Austriacy, napadający na Włochów, z drugiej zaś — wojska Napoleona III i króla Sardynii — Wiktora Emanuela, odpie-

bryki, po których zwykle zostaje przykre wspomnienie. Szczęśliwie te rodziny, które tak potrafią pięknie i pozytywnie przepędzać dzień święty. Tam nie zabraknie błogosławieństwa Bożego, tam i przez resztę tygodnia nie zabraknie łaski i pomocy Bożej.

Nadchodząca niedziela jest to niedziela Najświętszej Rodziny. Kościół święty przy tej uroczystości pragnie skierować oczy nasze na ten przepiękny wzór Najświętszej Rodziny. Ta to Najświętsza Rodzina Nazaretańska mieszkała bardzo daleko od świątyni jerozolimskiej. Nie mogła we wszystkie święta i niedziele brać udziału w ofiarach, które się tam odbywały. A przeto przynajmniej w ważniejsze święta w roku Najświętsza Rodzina odbywała podróż do Świątyni. Dla Pana Jezusa to było największą przyjemnością. Tam się czuł szczęśliwym, jako w domu Ojca swego. Tam całą duszą brał udział w nabożeństwie, tam uczył się prawd Bożych i drugich pouczał. Oby nasza dziatwa stała przed wzór dla siebie. Ks. T. K.

zienia i nędzy ludzkiej, młody Szwajcar nie zawahał się ani na chwilę: czym prędzej udał się do pobliskiego miasteczka, zakupił zaswe skromne oszczędności trochę lekarstw, szarpki, bandaży, pożywnia, zwołał grono ludzi dobrej woli i zorganizował natchemniast pomoc rannym, nie pytając ich nawet, czy należeli do tego obozu, czy do innego.

Tak powstała realizacja tej wielkiej myśli, że wobec nędzy ludzkiej i cierpienia, znikają sprzeczki i nienawiść, a nawet ludzie najbardziej sobie obcy powinni nawzajem się wspierać i nieść pomoc najniezwyklejszą.

Po powrocie do swej Ojczyzny, Henryk Dunant wydał książeczkę pod tytułem »Wspomnienia z Solferino«, w której odmalował cały obraz krwawej bitwy i strasznych jej skutków, odwołując się zarazem do ludzkich uczuć swych rodaków. Apel ten wywołał należyty skutek, gdyż jeden z czytelników tej książeczki, Gustaw Moynier, zaproponował T-wu Dobroczynności w Genewie, (którego, był prezesem) by zając się zorganizowaniem oddziałów ochotniczych pielęgniarzy i pielęgniarek, mogących w razie potrzeby nieść doradczą pomoc rannym żołnierzom. Wkrótce potem, Henryk Dunant, Gustaw Moynier, generał Dufour (wódz armii szwajcarskiej) i lekarze Appia i Maunoir — utworzyli Komitet, który nazwali »Międzynarodowym Komitetem Pomocy Rannym Żołnierzom«. W październiku 1863 roku, Komitet ten zwołał zjazd międzynarodowy sympatyków ruchu w Genewie, na który przybyło 36 delegatów 16 różnych państw. Jako oznakę Komitetu przyjęto: białą opaskę pielęgniarzy z pod Solferino, dodając na niej czerwony krzyż szwajcarski. Niespełna rok później zebranie członków Komitetu uchwało pierwszą Kowencję (umowę międzynarodową) genewską, poświęconą tym sprawom. Dziwnym zrządzeniem losu, szczegółowa hi-

storia rozwoju tej instytucji, pióra znanego poety szwajcarskiego p. J. Cheneviere, ukazała się właśnie na półkach księgarskich w dniu najazdu germańskiego na Polskę. (1. 9. 1939).

Niewzłocznie też Komitet Czerwonego Krzyża wznowił swą działalność, na podstawie konwencji międzynarodowych, podpisanych przez prawie wszystkie państwa świata, by nieść pomoc ofiarom wojny, nie tylko wojskowym, ale i cywilnym. Zreorganizowano też t. zw. »Agencję Jeńców Wojennych«, zajmującą się specjalnie losem tych nieszczęśliwych, jak to już miało miejsce w latach 1914 — 1918.

Codziennie wpływa przeszło 4000 listów — ze wszystkich stron świata, z prośbą o udzielenie informacji o jakimś jeńcu wojennym, o azginionych krewnych, o rozproszonych rodzinie. Prawie wszystkie listy dotyczą obecnie Polaków. Otóż w dzisiejszych warunkach »wojny« w Polsce trudno zmusić Niemców do ścisłego przestrzegania podpisanych przez nich samych konwencji. Cała bowiem działalność Komitetu polega przede wszystkim na dobrej woli władz zainteresowanych...

Jednakże od paru tygodni zaczynają wpływać pierwsze odpowiedzi na zapytania »Czerwonego Krzyża«, co do naszych Rodaków, przebywających pod okupacją niemiecką. Niekiedy krajowe Komitety Czerwonego Krzyża w państwach ościennych (Rumunia, Węgry, kraje bałtyckie), również przychodzą tutaj z pomocą, dostarczając cennych informacji i wskazówek.

W chwili, gdy tyłu z nas oczekuje z niepokojem wiadomości o najbliższych, warto sobie przypomnieć historię stworzenia instytucji Czerwonego Krzyża, której początkiem było dobre serce młodego Szwajcara — Henryka Dunanta, stosującego zasady chrześcijańskiego miłosierdzia. (L' Epoque)

Wzruszony tym obrazem znisz-

DR. - ADWOKAT
Antoni Firakowski
 Specjalizacja w sprawach ro-
 botniczych. Naturalizacja i in-
 ventarze. Sprawy cywilne
 i handlowe.
 Biuro: A. V. Silva Jardim 1212
 Róg 24 de Maio

Dr. Jania Furmaniak
Schittlinger
 Chirur. - Dentysta
 Wykonuje wszelkie roboty wcho-
 dzące w zakres dentystyki szybko,
 starannie i tanio.
 Mówi po polsku.
aven. Dr. Almeida Reis 216
 naprzeciw Iacu Rządowego.

Dr. Carlos Heller
 Praktykował w hamburskich
 i paryskich szpitalach. Klinika dla
 dzieci i dorosłych. - Leczy zysła-
 ki, rany na nogach bez operacji.
 Kons. Nad apteką, Aven. João
 Pessoa 68. Przyjmuje od 10 - 12
 i od 4-6. - Tel. 8-7-6.
 Rez. Command. Araujo 970.
 Telefon 424.

Dr. Caris Moreira
 Prof. Catedra da Faculdade
 de Odontologia.
 Especialidade em moléculas dos
 olhos, ouvido nariz e garganta.
 Consultório: João Pessoa, 68,
 Alameda da Farmácia Avenida.
 Resid.: Rua de Nacar, 860
 Telephone 83 - Curitiba.

Casa de Saude
„São Francisco“
 Klinika prywatna - Dr. Jorge Meyer Filho
 Rua São Francisco N. 165 - Curitiba - Telef. 1048
 Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, po-
 moc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumaty X przy
 osobach cierpiących na płucach. - Nowoczesny aparat Roentgena
 - Diatermia. - Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne,
 Zystoskopia. Przyjmuje od godz. 11-tej do 12 i od 2-4.

Bank
Francusko - Włoski
 na Południową Amerykę
 KAPITAŁ ZAKŁADOWY Fcs. 100 MILIONÓW
 FUNDUSZ REZERWOWY Fcs. 139 MILIONÓW
 GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU
 FILJE: Brazylia: S. Paulo - Rio de Janeiro - Santos
 - Curitiba - Porto Alegre - Recife - Rio Grande - Bahia.
 ARGENTYNA: Buenos Aires - Rosario de S. P.é.
 CHILE: Santiago - Valparaiso.
 COLOMBIA: Baranquilla - Bogotá
 URUGUAY: Montevideo.
 Filia w Kurtybie, Rua 15 de Novembro Nr. 316
 Agencje w Ponta Grossa i Paranaguá.

„A VENCEDORA“

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO
 Curitiba - Rua Cabral Nr. 451 - telefon 1357.
 Największa fabryka cukierków i karetek w Pa-
 ranie, w najrozsławniejszych i najlepszych gatunkach w papierki
 owijanych, które sprzedaje się po cenach b. przystęp-
 nych. Cukierki: malinowe, kokosowe, miętowe,
 cytrynowe mleczne, gumowe t. p.
 Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawą przekonanie się

APTEKA TIRADEITES
 Aptekarz
Kuno Kleemann
 Największy wybór lekarstw w Paranie ta krajowych,
 jak i zagranicznych. Ceny niskie.
 Mówi się po polsku.
 Praça Tiradentes 398 - Telef. 1084.

Sklep
 Artykułów spożywczych
Rocha Piekarza i Tomasz Kubisa
 Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty
 krajowe. - Posiadamy świeże towary spoży-
 wcze oraz napoje królowe i zagraniczne.
 SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE
Nawozy Sztuczne i MakeKostna
 Praça Coronel Eneas 30, Róg São Francisco 57
 obok Igreja da Ordem - Curitiba.

Relojoaria Progresso
 Praça Tiradentes 260, Tel. 2-4-6-6 (blisko sklepu Pe-
 dra Demeterko) Stała wystawa biżuterii i zegarków.
 Wszelkie naprawy zegarów oraz biżuterii wykonuje się
 z największą punktualnością pod gwarancją firmy. Fa-
 bryka pierścionków ślubnych. Ceny bezkonkurencyjne
 nie Uprasza się uważać na firmę **RELOJOARIA PRO-
 GRESSO, Praça Tiradentes 260.** Kupuje złoto, pla-
 cąc najwyższe ceny, upoważniony przez Bank Brazylijski.

Fabrica de Tintas „Rochedo“
 Farby chemiczne w proszku.
Werneck & Comp.
 Rua Cap. Carneiro Lobo, Nr. 16 - Agua Verde
 Fone Portão: 3549 - Curitiba - Paraná
 Farby do zaprawy wapna, oleja, cementu, skór,
 wody, posadzek i t. p.
 Fabryka Farb **ROCHEDO**, wyżej wymieniona
 wyrabia 60 gatunków najrozsławniejszych farb.
 Pomimo, że jest ona dopiero rok temu założona, to jed-
 nak dzięki dobrym fabrykacjom, jest ona rozpowszechnio-
 na po Stanach Brazylii, znawcą uważają ją za znakomitą,
 równają ją z najlepszymi farbami europejskimi, ale po-
 nadto cena jest bardzo niska. Cześć Producentowi tych
 farb, który potrafił swymi studiami tak udoskonalić farb.

LICYTATOR URZĘDOWY STANU PARANÁ
FRANKLIN SOARES JUNIOR
 Licytacja odbywa się co tydzień. Blizszych informacji
 udziela się przy **Rua Marechal Deodoro 963.**
 Biuro otwarte od 9 do 11 i pół z rana oraz od 13 do 18
 po południu. Przyjmujemy do sprzedaży na licytacji: towary
 tkaniny, płótna, drobiazgi, maszyny, narzędzia do domowego
 użytku, radio, biżuterię, zegarki, żelazo, wszelkie narzędzia,
 automobile, książki, meble piniorowe i imburowe.

HAEMATOGEN D. BA HOMMELA
 rozpowszechnio-
 ny na całym świe-
 cie już od 35 lat
 działa znakomicie
 przeciw:
 Anemii, Sklero-
 zic, Suchot-
 tom, Malarji,
 Neurastenji,
 febrze, grypie, za-
 paleniu płuc,
 szkarlatynie, fe-
 bre, chorobom
 kobiecym, skrofu-
 lom astenji i t. d.
Haematogen,
Dr Hommela
 działa zawsze ze
 zupełnym sku-
 tkiem



Nieruchomości:
 Kupna i sprzedaż, administracja nierucho-
 mości, hipotek.
 Chcesz sprzedać, lub kupić jaką nieruchomość? Twój
 lokator nie płaci czynszu, lub nieszczęśliwy, w którym
 mieszka? Masz trudności przy kupnie, lub sprzedaży?
 Udaj się do nas a sprawa twoja zostanie sumiennie za-
 łatwiona. Biuro **DR. ROGUSKIEGO, Praça Tiraden-
 tes 509, 2 piętro, Tel. 7-7-2, Curitiba, Paraná.**

DR. E. TEMPSKI - Lekarz.
 Pierwszy asystent 2-go Oddziału Kliniki Wewnętrznej Uniwer-
 sytetu Parańskiego. Były hospitant Szpitali polskich. Specjal-
 ność: Choroby serca i płuc. Klinika ogólna. Choroby skórne. Le-
 czenie ran i żyłaków przez najnowsze metody. Konsultorium.
 Farmacja Guaira, Telefon 675, rua Mar. Floriano 740, Kurtyba;
 od godz. 10 do 12 i od 3-5. Rezydencja: Rua Silva Jardim 285.
 Telefon 677. Przyjmuje wezwania w dzień i w nocy.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w **„LUDZIE“**

Wiadomości z Polski i o Polsce
 (Biuletyn prasowy Centrali Informacji Dokumentacji z Paryża,
 przesyłany pocztą listową)

Aresztowanie księży na Śląsku
 Na Śląsku Cieszyńskim władze nie-
 mieckie wzięły do więzienia nastę-
 pujących księży:
 Ks. prałat Leopold Bilko, admini-
 strator w Karwinie, Ks. Dr. Józef
 Kwiczala, proboszcz Cieszyńska Wsch,
 Ojciec Superior Franciszek Kaluza,
 Towarzystwo Jezusowe, administrator
 w Cieszynie Zach. O Pirog, T.
 J. wikary w Cieszynie Zach., Ks.
 Henryk Olszak, proboszcz w Trzyn-
 cu, Ks. Stanisław Kukla, proboszcz
 w Koszęcach Wielkich, Ks. Marian
 Gązek, wikary w Zembrzydowicach,
 Ks. Józef Olszak, administrator w
 Dzieńmorowicach, Ks. Leon Hara-
 ski, proboszcz w Lesznej Górnej, Ks.
 Gałuszka, wikary w Jabłonkowie,
 Ks. Karol Franck, proboszcz w
 Dzieńmorowicach Ks. Jan Taska,
 administrator w Łękach.

Cmentarze warszawskie
 Z Warszawy donoszą, że okupanci
 niemieccy zajmują, wyraźnie wrogie
 stanowisko wobec wszystkich objaw-
 ów życia religijnego. Księży kato-
 lickich nazywa się pogardliwie kle-
 chami (Pfaffen). Unikają oni na ogół
 pojawiania się na ulicach. Koscioły i
 miejsca przed kosciołami są zazwy-
 czaj przepelnione wernymi, modlą-
 cymi się na klęczkach. Zaczęto już
 naprawy zniszczeń od bombardowania
 w kosciołach, a mianowicie w kosciele
 św. Aleksandra i kosciele Zbawiciela.
 Cmentarz na Powązkach był zbom-
 bardowany. Natomiast przyjeżdżący
 cmentarz wojskowy nie doznał żad-
 nych szkód. W dalszym ciągu prze-
 nosi się na cmentarze zwłoki osób,
 zabitych podczas oblężenia i tymcza-
 sowo pogrzebane w ogrodach i na
 ulicach. (C. I. D.)

Warunki życia w Warszawie
 Warunki życia w Warszawie stają
 się coraz trudniejsze. Jakkolwiek w
 ostatnich danych przybyło kilka wa-
 gonów szkła okiennego, mieszkania
 nie przestają być zimne i niehygie-
 niczne z powodu wilgoci, której nie
 można usunąć dla braku opału. Nie
 tylko bowiem jest mało węgla w
 mieście, ale i transport jest bardzo
 utrudniony, gdyż brak jest koni i wo-
 zów, a gruzi rozbitych domów zala-
 gają ulice. Kupuje się więc węgiel w
 małych 10 kilowych paczkach.
 Ponieważ Niemcy zarekwirowali
 cały zapas kawy i tłuszczów, jaki
 jeszcze pozostał w mieście, a prowi-

rektor Cegielnia i pp. dyr. Korskak,
 Koppens i Wisłowski.
 Referaty i dyskusje dotyczyły pro-
 gramu prac Światowego Związku Po-
 laków Zagranicą w obecnej chwili.
 (C. I. D.)

Działalność Światowego Związku
Polaków Zagranicą
 Wyszły w Paryżu drugi drukowa-
 ny numer Biuletynu Prasowo Organi-
 zacyjnego Światowego Związku Polaków
 z Zagranicą.
 Obszerny materiał Biuletynu ma
 ułatwić dziennikom polskim zagranicą
 ciężką pracę informacyjną.
 Treść Biuletynu obejmuje: Pismo
 X. Kard. dra A. Hlonda, przemówienie
 prezesa Rady Min. gen. W. Sikorskiego
 do wychodźców polskiego w Stanach
 Zjednoczonych Ameryki. Przemówie-
 nie ministra A. Ładosia do chłopów
 polskich, artykuł mec. Nagórskiego
 p. tyt. Praca wychodźców polskiego
 w Francji i Polski w okresie wojny,
 wiersz p. J. Gozdawy p. tyt. Matko
 i cały szereg ważnych informacji z
 Polski i z życia Polaków zagranicą.
 (C. I. D.)

Pierwszy większy transport
żydów łódzkich do lubelskiego
rezervatu
 Dziennik „Ostdeutscher Beobachter“
 z Łodzi, że pod koniec listopada wy-
 jechał do Krańskina pierwszy większy
 transport żydów łódzkich. Transport
 ten liczący 3.500 osób, w czym około
 2.300 mężczyzn, skierowany został
 pociągami towarowymi przez Rozwad-
 ow. Szczegółów o przynależności nar-
 odowej, czy politycznej zesłancom,
 jako też warunków życia na nowym
 terenie gazeta toruńska nie podaje.
 (Pat. Bruksela 4. XII.)

**Granice rezerwatów żydow-
 skiego.**
 Pismo „Ostdeutscher Beobachter“
 zamieścił mapkę terenów przeznaczonych
 na rezerwat dla żydów pochodzących
 z Czech, Austrii, Niemiec i
 okupowanych prowincji zachodnich
 polskich. Rezerwat żydowski obejmował
 by na obszar 12.000 kilometrów
 kwadratowych od południa ograniczony
 jest Sanem i linią demarkacyjną
 sowiecko-niemiecką, od wschodu Bugiem,
 od zachodu Wisłą. Granica pół-
 nocna rezerwatów przebiegała ma węd-
 żug „Ostdeutscher Beobachter“ przez
 powiat pułaski, kilka kilometrów na
 północ od miasteczka Opole, następ-
 nie przecina rzekę Bystrzec około
 20 kilometrów na południe od Lubli-
 na, dochodzi do Wieprza między wsią
 Dobruca, a wsią Trawnik, poczym
 skręca na południe od Rowca i Chel-
 ma w kierunku wschodnim aż do
 Bugu. Ludność polska zamieszkała

na powyższym terytorium będzie,
 zdaniem poznańskiego dziennika
 hitlerowskiego „powoli przenoszona
 na tereny etnograficznie polskie, przy-
 należne do gubernatorstwa warszaw-
 skiego, oraz w głąb Niemiec do pra-
 cy na roli“. Ludność ukraińską z
 hrubieszowskiego przyjmie Rosja So-
 wiecka.
 Dziennik „Ostdeutscher Beobach-
 ter“ nie kryje się bynajmniej z opi-
 nią, że przeprowadzenie powyższych
 planów pociąga za sobą cały szereg
 trudności technicznych i rozłożone
 musi być na dłuższy czas. (PAT. Bruksela
 4. XII.)

Masakra Polaków w Gdyni
 Komunikat Centrali Informacji i
 Dokumentacji o „okrucieństwach nie-
 mieckich i zgładzeniu przeszło 300
 zakładników z Gdyni zamieszcili rów-
 nież „Dzienniki Francuskie“ i „L'Action
 Française“ i „Journal des Debats“ z
 dnia 5. XII.

Potrzeba
 służącej (pokojówki), dobrej, uczel-
 nej, znającej język brazylijski i pol-
 ski. Zgłaszać się: Rua Carlos de Car-
 vaiho, 67 w Kurtybie.

Poszukuje
 od zaraz **DZIEWCZYNE** lub
KOBIETĘ SAHOTNĄ do prac
 domowych za dobrym wynagrodzeniem: **Zofia Florecka.**
 Informacje: **Charutaria Li-
 berty, Praça Tiradentes 305.**

Potrzeba zaraz
służącej.
 Zgłaszać się pod adresem:
Rua Saldanha Marinho 593.

Walne Zebranie w Związku
 Zarząd Związku podaje do wiadomości wszystkich członków, iż dnia
7-go stycznia 1940 odbędzie się walne zebranie, na którym będą oma-
 wiane ważne sprawy, między innymi wybór nowego zarządu.
 Początek zebrania o godzinie 1 szaj po południu. W razie niedosta-
 tecznej liczby członków zebranie odbędzie się godzinę później, t. j. o dru-
 giej, bez względu na ilość obecnych.
Zarząd.

Terras em Guarapuava
 Em várias zonas deste rico município, algumas destas proximas
 à construção da estrada de ferro, vendem-se ótimas terras em pres-
 tações, para construção de Documentos de propriedade plenamente legais.
 Tratar à Rua Saldanha Marinho 593, em Curitiba.

PRZYJMIE SIĘ
 dobrego uczciwego młodzieńca
 do pracy w ogrodzie i posług
 domowych.
 Zgłaszać się: **Wdowa Cecilla**
Maeller, rua Commandador
Araujo nr. 502, Curitiba.

Nadzwyczajna okazja!
 Za okazjną ceną sprzedaje się ter-
 ren i dom mieszkalny przy którym
 jest wielki magazyn na zboże. Na
 terenie jest ogrodzone pastwisko pół
 alkwowe. Dom mierzy 7 x 11 metrów,
 magazyn 11 x 20 metrów. Pozatym
 jest tu założone koło wodne o sile
 12 koni. Staw zbudowano w bieży-
 ącym roku. Na terenie znajdują się
 również znakomite kamieniołomy o
 wielkiej wartości, gdyż cała ta po-
 siadłość jest odległa od miasta i tra-
 fił zaledwie 1 kilometr. Kupno będzie
 można uskutecznić tylko do końca
 bieżącego roku.
 Adres:
Francisco Elias - Rio Bonito -
IRATI - C. P. 96 - Paraná.

Klinika Dentystyczna
WINCENY FLENK
 Chirurg - Dentysta.
 Wykonuje wszelkie prace wchodzące
 w zakres dentystyki.
 Specjalność: Wyrwanie zębów
 bez bólu, leczenie fistuli i innych kom-
 plikacji jamy ustnej. Wprawianie
 sztucznych zębów.
CENY PRZYSTĘPNE
 Godziny przyjęć: od 8-12 i od 1-6.
Rua Saldanha Marinho 593.
Curitiba.

Z pięknej Warszawy pozostały jeno gruzy

a ludność jej wystawiona jest na tysiączne cierpienia.

Paryż, 23 grudnia (PAT—Agencja polska).—Jeden z cudzoziemców, któremu niedawno udało się zwiedzić Warszawę, tak oto pisze o obecnym położeniu Warszawy.

Najbardziej dokładnie oglądanie zombardowanej Warszawy nie daje wyobrażenia o skali strat materialnych. Poza niektórymi okólnymi dzielnicami, jak naprzykład Grochów, przedmieścia na ogół mniej ucierpiały, niż centrum miasta, co można sobie wydomyślić, gdyż większą na peryferiach ilością pustych przestrzeni, parków i zalesień. Pociski artyleryjskie i palne bomby, rujnujące Warszawę, nie natrafiały tutaj na tak zwane kompleksy zabudowań, jak w śródmieściu. Więc naprzykład Mokotów lub Żoliborz, aczkolwiek musiałyby wzbudzać zgrozę w człowieku nawykłym do normalnego widoku ulic — uchodzą dziś w stolicy Polski za dzielnice w czepku urodzone, gdy się je zestawia z Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem, Marszałkowską, Placem Zbawiciela, Placem Teatralnym, okolicami Ogrodu Saskiego. Graniczną, Świętokrzyską, Chmielną, Miodową, czy Grzybowem. Tutaj całe kompleksy kamienne w zwartej całości przedstawiają się dziś jako nowe Herculanium i Pompea. Z świątyni nie ocalała stuprocentowo bodaj żadna. W gruzach leży arcydzieło Corraziiego, Teatr Wielki, wraz z Narodowym i Nowym. Rozbite Muzeum Narodowe, Filharmonia (cała spalona), większa część uniwersytetu, zamek i liczne inne zabudki. Ocalały natomiast pomniki: Zygmunta III, Kopernika, Ks. Józefa i nowsze, jak na przykład lotniczy na Placu Unii. Ocalały też wszystkie mosty na Wiśle.

Działania bomb były przerażające.

Są domy zdruzgotane na wyłot od dachów do sklepienia piwnicznego. Pozostały przeważnie szkielety murów zewnętrznych, te zwolna zaczynają się walić, tak, że musiano przystąpić do wysadzenia ich dynamitem. Rumowiska zalegają ulice tak, że w pierwszych tygodniach nawet piesza komunikacja była niemożliwa. Granaty armatnie pokaleczyły większość pozostałych budowli i tysiące otworów o kilku-metrowej średnicy pootwierały ściany i w perzynę obróciły lokale. Do wyjątków należy pokrycie domu, które uchroniło się od pożaru. Nad podziurawionymi piętrami sterczą obnażone i osmolone wierzchołki dachów. Niesposób znaleźć dom w którym by się dołżyć można połowy całych szyb. Powyrywane futryny, zwisające balkony, podruzgotane węgły budynków, nieraz całe szeregi frontów prześwietlone aż do podwórza, urządzenia mieszkań obrócone są w druzgicę i w miakki pył. Jak miasto długie i szerokie, tynek każdej kamienicy gęściutko posiekany jest odłamkami pocisków i kłami karabinów maszynowych. Na jezdniach i chodnikach powyrywany bruk i jamy od bomb. Niektóre wyrwy średnica swa obejmują całą szerokość ulicy. Od wstrząsów wysadzono w powietrze i w powietrzu sterczą szyny tramwajowe, żaluzje sklepowe, szyldy i żelazne części struktury domów. Poprzewracane na ziemię słupy przewodów elektrycznych i skłębione zwoje drutów. Powietrze do dziś dnia prześciane swędem spaleniźny i do dziś dnia niedotłone tu i ówdzie rumowiska. Żalobną czernią osmalonych ścian barwi się całe miasto, a skwery, chodniki i podwórza pozamieniające w doraźne cmentarze. Cały trumienny szkielet ponad milionowego miasta wywołuje wrażenie tak niesamowite, tak sprzeczne z wszelką rzeczywistością, że niektórzy z przybywających do Warszawy na sam widok tego wszystkiego doznają wstrząsu

nerwowego bliskiego obłąkania.

Nieliczona ilość strat

Nie doszło oczywiście jeszcze do cyfrowej rejestracji strat. To, co można ocenić wrażliwym, pozwała przypuszczać, że 12—20% budowli uległo zupełnemu zniszczeniu, tak że chcąc je odbudować, trzeba by je stawiać na nowo, po trudzie i kosztach usunięcia gruzów. Koło 80% budowli doznało większych lub mniejszych uszkodzeń, dających się odrestaurować, a zaledwie 1—5% może uchodzić za nietknięte, tj. wymagające li tylko wstawienia szyb w oknach i nowego tynku. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że siła wyższa zwalnia towarzystwa ubezpieczeniowe od świadczeń, a kredyt doraźny pozostaje w stanie utopii — można sobie wyobrazić, jak utrudniona jest akcja remontu, nie mówiąc już od odbudowach. Pewnym momentem orientacyjnym będzie uwaga, że przy obecnych w Warszawie cenach szkła — do 10 milionów złotych dochodzi kosztorys samego już tylko zaopatrzenia okien w nowe szyby.

Przeobrzynie straty ściśle budowlanie nie wyczerpują oczywiście całości ofiar materialnych. Uszkodzona stacja filtrów i nadwyrężona sieć wodociągów, zombardowana gazownia i elektrownia miejska, jak również zdeorganizowane przewody, rozprowadzające prąd po mieście, dziesiątkowane tabor tramwajowy i autobusowy stawiają gminę miasta

w obliczu wydatków, idących w dziesiątki, jeśli nie setki milionów. Bombardowanie i pożary zniszczyły, zwłaszcza w północnej dzielnicy, nieprzebrane magazyny hurtowniane wszelkiej kategorii. Nie należy też zapominać, że w przewidywaniu wojny władze polskie Warszawę uczyniły centralnym punktem składów żywności i surowców. Tak naprzykład w okolicy fortu Bema znajdowała się składnica zboża pojemności kilkunasu tysięcy wagonów. Obszerna sala widzów w operze, jak zresztą i inne hale, wypełnione były zapasami cukru, maki, towarów kolonialnych etc. Na dworcu gdańskim stacjo-



Z uroczystości złotego jubileuszu kapłańskiego ks. superiora Bolesława Bayera w Tomas Coelho (21.XII.39). W otoczeniu liczego duchowniństwa, Siostr Miłosierdzia, Stowarzyszeń religijnych i licznie zebranych parafian z Tomas Coelho i pobliskich konij, widzimy znanego Jubilata z kwiatami w rękę, które mu ofiarowała młodszą generacja parafii Tomas Coelho.

Z frontu fińsko-bolszewickiego

(Streszczenie wiadomości agencji angielskiej - Reutersa, francuskiej - Havassa i półn.-amerykańskiej - United Press)

Finnowie przerwali linię kolejową Leningrad—Murmańsk.

Z frontu fińskiego mamy do zanotowania ważną wiadomość. Sowiecka linia kolejowa Leningrad—Murmańsk została przerwana. — Już oddawna finnowie myśleli o tej »posocie«, która dla nich miałaby kolosalne znaczenie. Linia Leningrad—Murmańsk, to jedyna linia komunikacyjna, która zaopatrywała w broń i żywność bolszewików walczących na północy Finlandii. Finnom od myśli do czynu blisko. Utworzyli oddział »straceńców«, z ochotników złożony, który na nartach jak biały duch leśny przesuwał się cicho przez terytorium bolszewickie. Mieli drogę nie długą, bo tylko 64 kilometrów od granicy fińskiej. Zadanie też było łatwe. Marsz na nartach odbywał się wśród gęstych krzewów. Nadto bolszewikom ani się śniło, by ich linii kolejowej groziło niebezpieczeństwo. Oddział »straceńców« zadanie swe wypełnił w stu procentach.

Skutki przerwania linii.

Przerwanie linii kolejowej stało się nieszczęściem dla bolszewików. Już i tak dowóz żywności dla oddziałów sowieckich na północy Finlandii mocno utykał. Obecnie dowóz ten musiał ustać zupełnie. A wiadomo do czego jest zdolny żołnierz głodny. Bunt na poczeka- niu. I bunt ten powstał. Ale dla buntujących się żołnierzy, choćby ze szlachnej przyczyny, Sowiety nie mają miłosierdzia. Wysłano więc bombowce, które bez miłosierdzia spuszczały bomby na oddziały zbuntowane, a czego nie dokazała bomba, tam posyłało kasiule, a dokładne pociski karabinów maszynowych. Równocześnie, aby położyć kres cofaniu się żołnierzy, dowództwo sowieckie ustawiło na tyłach frontu specjalne oddziały, wyposażone w karabiny maszynowe, których lufy są dokładnie wycelowane w plecy żołnierskie. Nie wiadomo czy i te środki będą coś znaczyły, bo żołnierz woli umrzeć od kuli, niż z głodu. W każdym razie bolszewicy cofają się na północnym froncie fińskim, porzucając ponad 120 tanków.

Więści z innych odcinków frontu.

W okolicach Rovaniemi (od strony Zatoki Botnickiej) ponieśli bolszewicy wielką klęskę, tracąc 5 tysięcy jeńców oraz wielu zabitych. Finnowie zmusili ich do wycofania się do pierwotnych pozycji.

Od wschodu — w Karelii — skoncentrowali bolszewicy 60 tysięcy żołnierzy. Równocześnie 100 tysięcy bolszewików koncentruje się na linii Leningrad—Vipuri. Spodziewają się finnowie gwałtownych ataków na linię obronną Mannerheima, która przechodzi na wschód od Vipuri i leży najbliżej granicy bolszewickiej. Samo miasto Vipuri jest ustawicznie bombardowane przez samoloty sowieckie oraz dalekośćne

nowały cysterny z naf. Zgodnie z sierpniowym wezwaniem rządu polskiego, każdy jako to zamowniejszy, dom gromadzi uto zasoby żywności, a zwłaszcza węgla. Każdy spalony dom, pl pastwa ognia wraz z całą swzawartością. Dodajmy do te spalone fabryki wraz z maszynami, warsztaty rękodzielnicze, lkanasie tysięcy większych lub mniejszych sklepów z towarami, mywanym w zwiększonej ilości przewidywanu wojny — dodajmy do tego obrócone w popiół ublowniana, garderobę i urzadzeni domowe, w kilkudziesięciu tysiącach mieszkań prywatnych, dziś węglonych — a stanie przed nami fra astronomiczna ofiary materialnej, jaka Warszawa wypłaciła o ucieństwu specyficznego wojny.

Nie lepszej doli dnali ci, co

pozostali na miejscu. Jeżeli w lokal trafiał granat lub bomba, rzadko kto ocalał od śmierci lub kalectwa. Ginęli rażeni odłamkami granatów, ginęli straszną śmiercią zasypywani ścianami rozpadających się murów. Nie lepszy też los spotkał tych, którzy, licząc na wytrzymałość grubych sklepień piwnicznych, chowali się w podziemiach; jeśli w dom trafiała bomba, niejedną z takich piwnic zasypywały gruzy i uniemożliwiały wydotanie się na powietrze.

Dziś, kiedy jeszcze większość zrujnowanych domów nie zdążyła odgrzebać z rumowisk, trudno przewidzieć, ile trupów znajdzie się pod tymi niesamowitymi mogiłami. Pewnie rodzaj »cmentarzy masowych«, który zgrozą uzupełnia nieznany widok innym miastom świata cywilizowanego, to owe cmentarze doraźne na placach, skwerach, podwórcach kamienic. Nie ma w Warszawie wolnej przestrzeni, gdzie by się dziś nie wznosiły mogilne krzyże, bolesne uzupełnienie ruin.

Ilu z ludności cywilnej padło? Każda z podawanych cyfr jest domniemaniem. Opierając się jednak na danych, jakie każdy z Warszawian osiąga z przeliczenia ofiar wśród swoich znajomych, można przypuszczać, że najbardziej srogie epidemie w czasach, kiedy nie umiano z zarazami walczyć, nie wyrwały z pośród żyjących takiego odsetka ofiar, jaki stolica Polski złożyła w dniach 24,25 i 26.IX.1939. Prowizorycznie ustala się liczbę zabitych na 80.000. Wiele ciał jednak nie zostało jeszcze odgrzebanych z ruin. (Dok. n.)

działu sowieckich okotów wojennych.

W bitwie pod Keljo poległo 500 bolszewików. Atakowali oni uparcie linię Mannerheima, lecz finnowie wszystkie ataki odparli.

Dalszy napływ ochotników.

Do Finlandii napływają ochotnicy z Norwegii, Dan i Estonii. Napływ ten powinien jeszcze Finlandię. To prawda. Al są też wydatki. Trzeba ochotników wykupować w broń amunicyję. I dlatego Finlandia cyni wysiłki, aby pozyskać u pastw transportu broni. Stany Jednoczone zwłaszcza są przedmiotem tych starań. Są jednak trudności, ponieważ Finlandia potrzebuje przede wszystkim ciężkich dział oraz samolotów, a broń ta jest potrzebna wojsku amerykańskiemu. Jedno jest pewne, że w interesie każdego państwa jest, aby Sowiety zostały pokonane. Do tego trzeba Finlandii broni. I broń ta musi się znaleźć.

Strasliwa gospodarka bolszewików na ziemiach polskich

Przekazanie Wilna na zasadzie umowy z dnia 10 października 1939 r. Litwinom nie nastąpiło natychmiast z dniem ratyfikacji układu i wkroczenia wojsk litewskich na »odstąpiony« obszar, ponieważ bolszewicy przeprowadzili jeszcze w pospiesznym tempie planową ewakuację całego Wilna z wszystkich materialnych wartości i dobytku.

Dotyczyło to przede wszystkim fabryk i różnego rodzaju zakładow, drukarni itd. Tak na p. fabryka radioaparatów »Elektrik« wywieziona została w zupełności na terytorium Z. S. R. R. wraz z wszystkimi gotowymi aparatami i materiałem radiowym. Równocześnie wezwali bolszewicy wszystkich inżynierów, majstrów i robotników do wyjazdu na terytorium Rosji; w razie odmowy zmuszono ich wprost do wyjazdu. Wszystkie rotacyjne i inne maszyny drukarni wileńskich oraz czeionki zostały również wywiezione. Tak samo i zapasy papieru.

Wywieziono też znaczne zapasy surowej skóry. Zamiar wywiezienia maszyn i narzędzi do obróbki skór natrafił na stanowczy opór robotników, skutkiem czego okupanci zmuszeni byli od-

zamiaru tego odstąpić

Formalnie dobytek cały wywieziony został w formie rekwiizycji bez żadnej zapłaty, szczególnie majątek tych, którzy opuścili Wilno. W innych wypadkach uskuteczono śmieszne opłaty, tak naprzykład za jedną drukarnię, którą oceniono na najmniej 300.000 złotych (rotacyjna maszyna, 3 inne maszyny oraz material), zapłacono 15.000 złotych.

Bolszewicy ogłosili gotowość przyjęcia na służbę lekarzy, którym wyznaczono wcale nie duże uposażenia i nie robili żadnych trudności przy przepuszczeniu na terytorium Rosji rozmaitych specjalistów, rozmieszczając ich po rozmaitych miejscowościach i dając im pracę. Podobno kilka tysięcy osób przeszło na terytorium Z. S. R. R. głównie żydzi. Bolszewicy ogłosili, że termin, w którym granicę do Rosji sowieckiej można przekraczać, trwać będzie do 1 stycznia 1940 roku i nie cofnęli tego rozporządzenia mimo przejęcia Wilna przez Litwinów. Litwini wprowadzili pewne ograniczenia w tym sensie, że osoby rzeczy, która zabrać mogą osoby udające się do Sowietów, ograniczona została do 5 kilogramów.

Litwini weszli do Wilna bez szczegółowo opracowanego gospodarczego i politycznego planu. Powodem tego była chęć zorientowania się w sytuacji.

Polityka gospodarcza natrafiła na zasadniczo trudny problem ustalenia kursu złotego. Minister finansów Sutkus ustanowił kurs 1 lit — 5 zł. Wywołało to w Wilnie silne wzburzenie i doszło z tego powodu do poważnych demonstracji, na skutek czego następnego dnia ustalono kurs 1 lit — 2 zł. Zastosowano jednak restrykcje, iż każdy obywatel ma prawo do wymiany tylko 100 złotych (na 50 litów). Doprowadziło to do zupełnego zahamowania wymiany, i to było głównym powodem rozruchów i demonstracji w dniu 1-go listopada. Demonstracja przed magistratem oraz strzedzibą władz litewskich, żądając zrównania złotego z litem.

Kwestia aprowizacji nie została zavezasu uregulowana i w związku ze spadkiem złotego wytworzyła się w tej dziedzinie sytuacja nie do utrzymania. Za złote nie chcą kupcy sprzedawać towaru, ogonki przed sklepami nie zmniejszają się, ale przeciwnie zwiększają. W pewnych kołach Rządu litewskiego lansuje się tezę, że najlepszym wyjściem ze sytuacji, będzie zupełne anulowanie złotego. Przeciwno temu projektowi istnieją jednak poważne sprzeciwy, w których rezultacie minister finansów Sutkus podał się do dymisji. Kto go zastąpi nie wiadomo. Nie wiadomo też jak sprawa złotego ma być rozwiązana.

Na tle wszystkich tych trudności i w związku z nimi wynikły poważne nieporozumienia w kołach rządowych. Z jednej strony »fautiniki« pragną wzmocnić swą pozycję i wrócić do jednomyślności, które tak długo utrzymywali w swych rękach, z drugiej strony Chreśco. Demokracja napiera na rozwiązanie Sejmu i zwolnienie nowego, odpowiadającego nowej sytuacji w związku z tym na zmianę Rządu. Ostateczna sytuacja Rządu i dalsze jego losy nie są dotychczas wyjaśnione.

Co do wzajemnych stosunków pomiędzy władzami sowieckimi a litewskimi to zachowuje się nadal zasadę formalnego niemieszania się w sprawy wewnętrzne. (C.L.D.)